

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

Wł. G.: Ostatnie imprezy targowo-wystawowe w Polsce

Źródło:

Polska Gospodarcza Rok 7 1926 zeszyt 19, strony 589-590

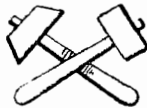
Artykuł udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt.

„Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39«

H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)

**POLSKIE
KOPALNIE SKARBOWE
NA GÓRNYM ŚLĄSKU**

SPÓŁKA DZIERŻAWNA
SOCIÉTÉ FERMIERE DES MINES
FISCALES DE L'ÉTAT POLONAIS
EN HAUTE-SILESIE.



KRÓLEWSKA HUTA G. ŚL.
RYNEK, L. 915.

TELEFONY: KRÓL. HUTA 636-640. I KATOWICE 972.

SPRZEDAŻ
WĘGLA, KOKSU, BRYKIETÓW I SIARCZA MONU
Z KOPALN. „KRÓL” BIELSZOWICE, KNURÓW.

ADR. TELEGR. **SKARBOFERME** KRÓL. HUTA.

PRZEMYSŁ i HANDEL

ROLNICTWO-FINANSE-KOMUNIKACJE

Rok VII.

Warszawa, dnia 8 maja 1926 r.

Zeszyt 19.

WYCHODZI W SOBOTY.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Elekoralna 2, pokój 26 (parter); telefon 412-73. Biura czynne od 9-3 pp.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 701.

PRENUMERATA WYNOŚI: w kraju: kwartalnie — zł. 15, półrocznie zł. 30, rocznie — zł. 60; za granicą: kwartalnie — fr. szwajc. 20, półrocznie — fr. szwajc. 40, rocznie — fr. szwajc. 80.
CENY OGŁOSZEŃ w zeszytach zwykłych: IV str. okładki — zł. 400; II i III str. okł. — zł. 300, 1/2 str. — zł. 160; strony zwy-
czajne — zł. 200, 1/2 str. — 110, 1/4 str. — zł. 60, 1/8 str. (wyłącznie dla ogłoszeń przymusowych) — zł. 35.
Przy ogłoszeniach kombinacyjnych do cen powyższych dolicza się 30%.

CENA NINIEJSZEGO ZESZYTU: zł. 1.50.

TREŚĆ ZESZYTU:

Ostatnie imprezy targowo-wystawowe w Polsce — Wł. G. — Uwagi w sprawie ochrony celnej przemysłu maszy-
nowego — Inż. Jan Piotrowski. — Międzynarodowe znaczenie spadku złotego (IV) — Feliks Młynarski.

Życie gospodarcze: Górnictwo i przemysł: Górnictwo węglowe. — Przemysł naftowy. — Hutnictwo
żelazne. — Rolnictwo. — Handel: Handel zagraniczny. — Targi i wystawy (m. in.: VI Targ Poznański — T.). — Krajowe rynki
towarowe (m. in.: Z krajowych rynków zbożowych — L. Żelaski). — Rynek akcyjny. — Cła oraz reglamentacja handlu zew-
nętrznego. — Komunikacja i transport. — Żegluga i sprawy morskie. — Poczta i telegraf. — Prawo
i sąd w życiu gospodarczym. — Kronika bieżąca: Przegląd ustaw i rozporządzeń. — Terminy subskrypcji
w spółkach akcyjnych. — Terminy ogólnych zebrań w spółkach akcyjnych.

Skarbowość i finanse: Podatki i opłaty. — Obrót pieniężny. — Rynek dewiz i papie-
rów procentowych. — Z Banku Polskiego.

Przegląd zagraniczny: Przebieg kryzysu sanacyjnego w Niemczech — A. R. — Kronika zagra-
niczna: Anglja. — Szwecja. — Niemcy. — Czechosłowacja. — Sprawy celne oraz reglamentacja handlu zewnętrznego w pań-
stwach zagranicznych. — Z rynków zagranicznych.

Bibliografia.

Ostatnie imprezy targowo-wystawowe w Polsce.

Zagadnienia targów i wystaw straciły ostatnio bardzo wiele na swojej aktualności. Jest to skutek nie tylko obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczej, powodującej stan depresji, przy którym potrzeby wszelkiej propagandy i reklamy są odsuwane na plan bardzo odległy, zaś specjalnie o jakichkolwiek nowych poczynaniach targowo-wystawowych nie może być wogóle mowy. W niemniejszym stopniu zniechęcenie do targów i wystaw jest obecnie zjawiskiem powszechnem dla całego świata: specjalne zadanie, które wystawom i targom stawiano wszędzie po wojnie — nawiązania pozrywanych przez wojnę nici stosunków handlowych, zostały już przez te instytucje spełnione. Wszędzie też obserwujemy akcję przystosowywania wystaw i targów do unormowanych już mniej lub więcej stosunków gospodarczych, przyczem szereg imprez o mniejszym znaczeniu ulega całkowitej likwidacji.

W tych warunkach praca polskich targów i wystaw staje się szczególnie odpowiedzialną, musi być prowadzona z dużą ostrożnością i starannością i bacznie być przez społeczeństwo obserwowana.

Odbywa się w tej chwili VI-y Targ Poznański. W Warszawie mamy nowość — Wystawę Spożywczo-Hygieniczną. Obie te imprezy nie są współmierne, a jednak mają dużo cech wspólnych i nasuwają te same refleksje.

O tegorocznym Targu Poznańskim piszemy w tym samym zeszycie Tygodnika na innym miejscu. Stwierdzamy tam, że Targ Poznański, najstarszy z polskich targów, ma już za sobą duży dorobek doświadczenia, a jeszcze większy dorobek materialny w postaci ulepszanych co roku urządzeń wystawowych. Ma więcej nad to — popularność i sympatię powszechną w Polsce. Wystawa Spożywczo-Hygieniczna w Warszawie nie wykazała, być może, specjalnych zalet organizacyjnych, dała jednak dowód, że przy pewnej energii nawet w dzisiejszych warunkach można stworzyć coś

nowego, przedewszystkiem zaś ujawniła — co było zresztą do przewidzenia — że publiczność warszawska, której drobny tylko ułamek mógł oglądać kiedykolwiek targi i wystawy poza Warszawą, a która u siebie nigdy większych imprez tego rodzaju nie miała — jest rzeczywiście ich spragniona.

Jednocześnie jednak właśnie na tegorocznym Targu w Poznaniu i na Wystawie Spożywczo-Hygienicznej w Warszawie obserwujemy ten objaw, niewątpliwie bardzo ujemny: obie imprezy są dziś w znacznym stopniu traktowane jako przedsięwzięcia. Objaw ten jest tem groźniejszy, że właśnie jako przedsięwzięcia, kasowo, obie imprezy są udane, co w przyszłości utrudnić może porozumienie pomiędzy niemi a innemi analogicznymi przedsięwzięciami w Polsce w kierunku wspólnej planowej akcji. Pomijamy przytem drugą stronę ujemną takiego stanu rzeczy — fakt, że w każdym przedsiębiorstwie targowo-wystawowym, prowadzonym na zasadach czysto handlowych, siłą rzeczy cele społeczno-organizacyjno-wychowawcze przedsięwzięcia mogą być łatwo zaniedbywane. Fakt ten znajduje potwierdzenie w Poznaniu, gdzie, przy wielu niewątpliwych zaletach organizacyjnych, obserwujemy i w tym roku wciąż te same, co w latach dawnych, wady w dobieraniu i rozplanowywaniu wystawców, a także w Warszawie, gdzie organizatorzy Wystawy Spożywczo-Hygienicznej jak gdyby cokolwiek zapomnieli przy organizacji swojej wystawy o jej drugim przymiotniku.

Chodzi nam jednak przedewszystkiem o to, co we wszystkich naszych artykułach o targach zawsze podkreślamy — o konieczność wypracowania dla wszystkich polskich targów i wystaw wspólnego programu pracy.

Bez wdawania się w szczegóły, przypomnimy tylko, że, zdaniem naszym, powinniśmy w Polsce mieć: co wiosnę — targ ogólnoprzemysłowy we Lwowie, co jesień — targ rolniczy w Poznaniu, za 10—12 lat — wielką, jednorazową, jubileuszową wystawę międzynarodową w Warszawie. Nad programem tym można, oczywiście, dyskutować, sama konieczność jednak porozumienia nie ulega dyskusji. Do porozumienia przytem dojść musi już w czasie najbliższym, bo z jednej strony sukcesy ostatnich targów i wystaw wykazują, że wszystkie one dojrzały już do zbiorowej reorganizacji, zaś jednocześnie ich wady — rosnące, że tak powiemy, „egoizm” imprez pojedynczych — wysuwają konieczność pośpieszenia się z reformą.

Wł. G.

Uwagi w sprawie ochrony celnej przemysłu maszynowego.

Z chwilą odzyskania Górnego Śląska Polska stała się państwem, bogatym w węgiel i posiadającym duży przemysł górniczo-hutniczy. Przemysł ten

w Polsce jest, i z natury rzeczy być musi, jednym z dominujących, a cała polityka przemysłowa Państwa winna się przystosować do dalszego rozwoju i wyzyskania tej dziedziny bogactwa kraju. Stosunki powojenne, panujące w polskim przemyśle górniczo-hutniczym i związanym z nim przemyśle metalowym, nie posiadają za sobą wyrobionej tradycji, ponieważ przedwojenne warunki jego istnienia były całkowicie odmienne od dzisiejszych. Okrąg górnośląski wchodził przed wojną w skład Państwa niemieckiego, huty zaś staropolskie i polskie fabryki metalowe pracowały przeważnie dla Rosji. Powstanie Państwa polskiego radykalnie odmieniło panujące stosunki w tym przemyśle. To też dziś, w chwili kształtowania się polityki taryfowej polskiej i zawierania umów handlowych z ościennymi państwami, pożądane jest uważniejsze zatrzymanie się nad przyszłością tego przemysłu.

Konfiguracja przemysłu w zmartwychwstałej zjednoczonej Polsce z natury rzeczy jest nieco sztuczna. W pewnych gałęziach odczuwa się nadprodukcję, inne znowuż są słabo rozwinięte. Przyczyn powstania lub zaniku pewnych gałęzi przemysłu w dzisiejszej Polsce należy szukać w przedwojennych stosunkach celnych i nawet politycznych państw zaborczych, a nie tylko w naturalnych bogactwach i sile spożywczej samej Polski. To też tem większą rolę w dzisiejszych warunkach życia polskiego powinna odegrać świadoma prawidłowa polityka Rządu, któraby dopomogła przemysłowi polskiemu przystosować się do nowych granic, do nowych potrzeb i nowych pozyskanych bogactw naturalnych kraju.

Obserwując stosunki w naszym przemyśle metalowym, widzimy, że przemysł ten, a w szczególności przemysł mechaniczny, jest w Polsce nikły w porównaniu z hutnictwem, i z tej racji Polska zmuszona jest w dużej ilości sprowadzać wyroby metalowe, jak np. silniki, obrabiarki, samochody i t. d., z zagranicy, wykonywane z obcych surowców, podczas kiedy mamy nadmiar swoich. Podobnego układu stosunków niema dziś w żadnym innym uprzemysłowionym kraju, posiadającym własne bogactwa naturalne. W Niemczech w zagłębiu westfalskiem obok hut powstały niezliczone fabryki, przerabiające metale na gotowe wyroby, przedewszystkiem na maszyny. To samo widzimy w Anglii, w Belgii i Alzacji. To samo w Rosji przedwojennej w zagłębiu donieckiem lub na Uralu. Śląsk rzeczywiście nie posiadał przed wojną swoich fabryk maszyn, ale tylko dlatego, że rola jego w Niemczech była drugorzędna i że mógł czerpać w dowolnej ilości maszyny z zagłębia westfalskiego.

Zważmy, że inaczej się dzieje nie tylko w krajach wysoko uprzemysłowionych, ale nawet w Rosji, w której życie przemysłowe nie osiągało poziomu zachodnio-europejskiego. Polityka Państwa rosyjskiego w tej dziedzinie była zupełnie wyraźna i stała konsekwentna. Pragnąc eksploatować bogate zagłębie donieckie i inne własne bogactwa mineralne, Rząd rosyjski dążył starać, żeby zapomocą cel ochronnych podnieść przemysł metalowy i maszynowy, jako dostawcę i spożywcę przemysłu hutniczo-górniczego. Rezultaty tej polityki były bardzo znaczne. W zagłębiu donieckiem i w innych dzielnicach Rosji powstał cały szereg olbrzymich zakładów metalowych, w tej liczbie liczne fabryki maszyn. Fabryki te powstały przedewszystkiem dzięki dużej

mu przyływowi kapitałów i sił technicznych z zagranicy, które następnie stopniowo rusyfikowały się. Cały szereg pierwszorzędných firm zagranicznych założyło swe filje w Rosji, np. Coquerille z Belgii, Hartmann, Borsig, Benrather Marsch Fabrik z Niemiec, Wickers z Anglii, Schneider & Creusot z Francji, Nobel ze Szwecji i t. d. Firma francuska „Bouhey” zakłada w 1898 r. fabrykę obrabiarek w Charkowie, przy fabryce parowozów, firma niemiecka „Ernst Schiess” — fabrykę obrabiarek w Rydze pod firmą „Felsler”, jedna z angielskich fabryk zakłada fabrykę obrabiarek ciężkich „Fenix” w Petersburgu, firma niemiecka Reinecker próbuje założyć fabrykę obrabiarek w Brjańskich Zakładach w Jekatierynosławiu, niemiecki „Wulkan” — fabrykę okrętów i silników w Mikołajewie i t. d. Powstały też w ten sposób zakłady w Kramatorskiej i innych miejscowościach. Nie wymieniam tu całego szeregu fabryk, opartych jeżeli nie na kapitałach, to na licencjach zagranicznych. Nie wymieniam też całego szeregu fabryk parowozów, wagonów, artylerji, okrętów, co wszętko łącznie dało Rosji niemal całkowitą samowystarczalność w przemyśle metalowym. Cło ochronne nie zahamowało jednak przenikania do Rosji najnowszych maszyn i narzędzi z zagranicy. Wiemy, iż istniały w Państwie rosyjskiem fabryki, których zadaniem było dla zmniejszenia cła doraźnie ciężkie części do lekkich mechanizmów, dostarczonych z zagranicy, jak np. „Poręba” pod Zawierciem, lub w części nawet „J. John” w Łodzi. Niejednokrotnie też duże maszyny budowały się w Rosji z rysunków, nabytych za granicą.

Obraz ten stosunków za granicą, a w szczególności w Rosji, powinien dać nam dużo do myślenia.

Przemysł metalowy i w szczególności maszynowy jest dziś w Polsce słaby, natomiast hutniczy silny, ale nie posiada dość rynków zbytu. Obydwa przemysły w dążeniach swoich prowadzą politykę, że tak powiem, dnia dzisiejszego. Fabryki budowy maszyn starają się utrzymać cła ochronne dla tych tylko wyrobów, które same wyrabiają, nie dbając o te, które dotychczas w Polsce nie są wykonywane. Natomiast huty polskie, a przedewszystkiem górnośląskie, starają się niemal o całkowite zmniejszenie cła ochronnego na ciężkie hutnicze maszyny, żeby móc taniej zaspokoić swoje doraźne potrzeby inwestycyjne. Do tego dochodzi ustawiczne żądanie ze strony sąsiadów skasowania niemal całkowitego cła na maszyny, żeby ułatwić import do Polski. Tego rodzaju nastroje, dbające o „doraźne” korzyści grup przemysłowych, są wprost groźne dla przemysłu metalowego jako całości, a nie mniej dla przemysłu hutniczego, i są zabójcze dla przyszłości gospodarczej Państwa polskiego. Kapitulacja z ochrony celnej tych maszyn, wyrobów metalowych i przedewszystkiem ciężkich maszyn, które nie są w Polsce budowane, a mogłyby być budowane, prowadzi do zabicia nawet możliwości ich powstania w przyszłości, podczas kiedy przy minimalnym wysiłku ze strony przemysłu hutniczego, a przedewszystkiem śląskiego, budowa prostych ciężkich maszyn mogłaby już dziś być prowadzona właśnie w warsztatach samych hut śląskich, lub kilku innych polskich fabryk maszyn, o ileby ktoś zdobył się na inicjatywę zaangażowania odpowiednich konstruktorów, na nabycie rysunków maszyn, lub też na spro-

wadzenie ich częściowo z zagranicy, za wyjątkiem najcięższych części, które mogą być wykonane przez same huty z ich własnych surowców.

Łatwiej można zrozumieć zrzeczenie się ochrony celnej na niewykonywane w Polsce skomplikowane specjalne maszyny, lub bardzo precyzyjne skomplikowane obrabiarki, ponieważ Polska nie ma widoków ze względu na szczupły swój rynek budować je dobrze i tanio; ale w budowie ciężkich prymitywnych obrabiarek i innych maszyn dziwnem byłoby kapitulowanie z produkcji krajowej. Cały szereg polskich fabryk posiada już dziś duże obrabiarki, jak np. warsztaty mechaniczne przy hutach „Baildona”, „Pokoju”, „Zgody” i innych, w zakładach „Fitzner i Gamper”, „Poręba”, „Lilpop, Rau i Loewenstein”, „J. John”, „Zieleniewski” etc., i nie widać powodów, dla jakich, przy powstaniu chociaż w jednej z nich odpowiedniej inicjatywy, nie można byłoby w Polsce uruchomić budowy ciężkich maszyn ze swoich własnych surowców.

Nie wchodząc w dłuższe rozwijanie tej myśli, chciałbym podkreślić, iż niezbędną jest w tej sprawie samoczynna państwowa polityka celna, stojąca ponad interesami tych lub innych grup przemysłu metalowego, a raczej działająca w dobrze zrozumianym ich własnym interesie, która na dłuższy okres czasu zapewniłaby wydatną opiekę celną nie tylko istniejącemu, ale i mającemu dopiero powstać przemysłowi metalowemu, i w taki sposób organicznie związałaby z życiem polskiem przemysł górnośląski, a nawet zapewniłaby polskiemu zagłębiu odpowiednią ekspansję na zewnątrz. Polityka ta musi być stałą i obliczoną na dłuższe lata, żeby nawet pesymistycznie usposobieni do gospodarki polskiej przemysłowcy zrozumieli, że w ich interesie jest nie oglądanie się na zagranicę, a zabranie się do rozbudowy przemysłu metalowego w samej Polsce, a wówczas zjawia się — inicjatywa, odpowiednie kapitały i filje obcych firm. Oczywiście polityka ochrony celnej może być w początkowych okresach nieco modyfikowana przez ulgi celne, nie mniej jednak musi ona być zdecydowana, nie nasuwającą wątpliwości co do przyszłego jej kierunku. Jeszcze raz podkreślam, że chodzi tu wprost o istnienie przemysłu metalowego, tak hutniczego, jak maszynowego, a jednocześnie o gospodarcze i mocarstwowe stanowisko Polski. Dzisiejsza nowa taryfa celna w znacznym stopniu troni przemysł metalowy. Należy jednak uprzytomnić sobie, że ustępstwo, zrobione przy umowach handlowych przez skasowanie cła na wyroby metalowe, w szczególności maszynowe, nie tyle wpłynie na poprawienie bilansu handlowego naszych sąsiadów, ile może być dla Polski nieostrożnym krokiem, który mógłby utrudnić zagłębiu polskiemu konkurencję światową, a nawet zaspakajanie gospodarczych i państwowych potrzeb Polski. Natomiast utrzymanie względnie wysokiego cła na wyroby metalowe, a w szczególności maszyny, nie wpłynie w znacznym stopniu na podrożenie cen wyrobów fabrycznych, ponieważ amortyzacja maszyn w najbardziej zmechanizowanych przedsiębiorstwach nie stanowi wysokiego składnika kosztów własnych produkcji.

Inż. Jan Piotrowski.